

Futurama 3 (fanserwis) – Quebonafide

Aha, właśnie tak, człowieku
Jem kanapkę z Panadolem na śniadanie
Drogi panie mówią do mnie "Drogi Panie"
Z mojej drogi można robić tutoriale
Jak się robi tutoriale?
Muszę pogadać z Draganem
Czy gdzieś widział taki kosmos
Jak mam w bani?
Chyba nie, bo Galaktyki nie puszczamy
Znowu kręcę się między jupiterami
Włączam piano Hani Rani,
Biorę szamę z Benihany
I chilluję z bandą,
A właściwie z dwoma kolegami
I rozkminiamy jaki los był kiedyś pojebany
Właściwie teraz też jest
Jeszcze pojebany trochę
Tylko, że teraz robię muzykę do mycia okien
Mentalnie to ciągle mam Nokię
I się wożę Astrą
A realnie Tesla Roadster mi ładuje iPhone
Marzę o tym, gdzie pojedę,
Gdy wyrobię paszport
A realnie, kiedy mi wymyślą nowe państwo
"Co ten Quebo teraz robi,
Gdzie jest tamten młody?"
Z tamtym Quebo, sorry,
Łączy mnie tylko data urodzin
Genetyczne kody no i papilarne linie
Inne role i dialogi czy boxoffice,
Gramy w innym filmie
Plany i dywany wciąż omijam zwinnie
Twój raper wydany jest jak papier,
No bo wszystko przyjmie
Drugi to pierwszy przegrany,
Zawsze jak w jebanym Rzymie

Nawet jakbyś opierdolił Viagrę,
To nie staniesz przy mnie
Chyba że bym Ci wymyślił image,
Potem barsy, ksywkę
Potem w Melodynie kręcił suwak
I poprawił dykcję
Potem trasa w klubach,
Z reklamy na freak-fightową bitwę
Jeśli masz na gardle brzytwę,
To trochę na Tobie przytnę
Rozkręcamy firmę,
Przez to nie mam może czasu na rap
Patrzę kto tu po mnie przyjdzie,
Znowu chcę się trochę starać
Za dużo włożyłem w to, jakbym posuwał Chinę
(Jezu, to jest straszne)
Już i tak wcisnąłem cancel, nara
Osiem kobiet, każda z nich to gwiazdka,
Jakbym jebał PiS
Leci nowy Future,
A to jest głos jutra, nie od dziś
Piję sobie tea jak miss,
Obok mnie jest Miss jak Ti
Nie porównuj z tym, co robi Friz,
Jest jakaś misja w tym
Słodkie jedzenie, ale dalej mam hustle
Śniadanie było w cenie,
A ja spałem do dwunastej
Mam zapisane w gwiazdach,
Że się wyśpię w spokoju
Zapisane w gwiazdach,
W pięciu gwiazdach w Bristolu
Spokój, równowaga i cofnięcie się o krok
Potrzebuję tego jak tik potrzebuje tok
Jak real potrzebuje talk, albo sędziego VAR-u
I tak jak Jakub Rzeźniczak kogoś od PR-u (yo)
Nie miałem nic jak wyjechałem do Stanów
Tylko milion dolarów
Co się stanie, gdy przestanę? Się zastanów
Żaden Stańczyk nie jest w stanie

Tu wypełnić pustostanów
Tak jak Stano zmieniam kanał no
I zaczynam od zera
Nie wiesz, ile przeszedłem,
Bo mam ukryte trofea
Jak ci serduszko pęka, to weź beta-blokera
Pierdolę co popadnie, bo to moja fleabag era
Skąd się wzięła u Was nagle
Teraz ta ponura minka?
Nawet nie znam Twojego imienia,
Nie masz jak Mama Muminka
Robię armagedon,
Trąbią o mnie jak orkiestra Jimka
Chcesz starego Quebo?
No to nie wiem sobie odpal Tymka
Nowy Quebo siada do kominka,
Topi we wspominkach
Z lekkim alkoholem,
Pomarszczonym czołem jak rodzynka
Oj kiedy to było?
Zobacz, pierwsza diamentowa płytka
Twoja każda płytka, chociaż wyszła,
To raczej nie wyszła
Siedzi Ci na bani, to jak kryształ
Nad głowami w Simsach
Dom pełen modelek w stringach,
Zaśniesz jak z Wilderem Szpilka
Śniąc o diamentowych singlach,
Drinkach, tyłkach, linkach, blingach
Też mi się to śniło,
Ale w końcu zdjąłem Oura Ringa
Jeszcze wczoraj jak choinka,
Obwieszony łańcuchami,
Latałem obok najlepszych bomb
Teraz w dresie Patagonii,
Kamperem do Katalonii,
Ktoś skanuje mnie jak QR kod
(Co?)
Jakiego mnie wolisz od Sodomy do Gomory
Jestem w roli tak, jak Tomek Kot

Atakować czy się bronić?
Kręcę TikTok w czasie wojny
Skurwysynu, mam za ciężki lot
Bo-bo-bo nie pamiętam,
Żebym leciał bez przygód LOT-em
Trochę sterydów,
Ale ciągle to jest mniej niż Popek
Tylu krytyków,
A ja sobie chodzę pewnym krokiem
Tak jak mój ojciec,
A mój ojciec się postrzelił w nogę
To warto dodać,
Trolle chciały mnie zmieszać z błotem
A ja wychodzę z tego,
Chłopie, jak z Martwego Morza
I łoża VIP pewnie czeka na takiego Shreka
Ale teraz to się uczę, jestem Diodak
Eee, a nie Kodak
Black, zobacz
Gdzie to poszło
Świecę, jakbym zmieszał tlen i fosfor
Losu kowal, a to me rzemiosło
Powiedz GOAT-om, że są owcą
Która zaraz zabeczy, bo golę ostro
Nie rozwodziłem się co kto opchnął
I się nie rozwodzę dalej
I się nie rozwodzę wcale
Bo się kiedyś ohajtałem z Brodką
Paola Navone, Bellini, Rothko
Ciuchy, łańcuchy zostawiam płotkom
Słuchy o ekhm, to było plotką
Kręcę te szmaty jak Eryk Moczko
Misie z rekinem, morsuję z foczką
Masz tunnel vision, ja robię podkop
Dla mnie to jakbym się bujał z hotką
Każdy niech robi co chce, bo odtąd
Nie może mnie dotknąć nic, ostatni koncert
Pięć milionów mochi, płyt tylko tysiące
Przeszedłem każdy patch gry i każdy roleplay

Pytasz, jak się czuję z tym,
Dlaczego kończę? Bo



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych